



epifania

TYGODNIK PARAFII
RZYMSKOKATOLICKIEJ
Objawienia Pańskiego w Bliznem

14 LIPCA 2024 r.



➤ SŁOWO TYGODNIA z EWANGELII wg św. Marka (6, 7-13)

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. «Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!»

I mówił do nich: «Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali.

Ks. Andrzej Wolski

Ewangelię można głosić tylko w duchu ubóstwa. Tego Pan Jezus uczył swoich uczniów. Wysyłając ich po dwóch, zostają „wyposażeni” tylko we władzę nad duchami nieczystymi. Posłani są po to, by wzywać bliźnich do nawrócenia. Ewangelista pisze, że mieli głosić „bliskość królestwa Bożego” i „pokój”. Ta proklamacja Chrystusa i Jego Ewangelii pozostaje ważna do dzisiaj.

Sama Ewangelia do niczego nas nie zmusza. Tajemnica królestwa Bożego wzrasta w nas własną mocą ukrytą w słowie Bożym. Dlatego też trzeba całkowicie zawierzyć Bogu i mocy, jaką daje słowom Dobrej Nowiny. Jeżeli ktoś nie przyjmuje słowa Bożego, to tym samym traci prawdę o własnej głębi. Pozostaje wówczas jedynie „strząśnąć proch z nóg i odejść”. Może kiedyś coś zrozumie i odkryje prawdę głęboko ukrytą w jego sercu? Nie jest w naszej mocy, abyśmy sami to w nim spowodowali. Naszym zadaniem jest świadczyć o prawdzie Ewangelii dzieląc się doświadczeniem miłości mimo wszystko.

21 LIPCA 2024 r.

➤ SŁOWO TYGODNIA z EWANGELII wg św. Marka (30-34)

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odplynęli więc łodzią na pustkowie, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich wyprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce niemające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu

Ks. Andrzej Wolski

Dzisiejsze słowo przypomina nam, że tak naprawdę w Kościele jest tylko jeden Pasterz - Jezus Chrystus. Wszyscy inni - duchowni, osoby konsekrowane, liderzy, czy wszyscy zaangażowani ochrzczeni - są lepszymi lub gorszymi pracownikami wśród trzody. Zawsze możemy do tego Jednego Pasterza się skierować, słuchać Jego wskazań. Wszyscy mamy dostęp do Ewangelii, do całego Pisma Świętego. Możemy wśluchać się w słowo Boże. Co więcej, mamy literaturę wyjaśniającą tekst Pisma Świętego. Mamy też całe zbiory sprawdzonej literatury duchowej, teksty prawdziwych mistrzów, za pomocą których można śmiało budować swoją duchowość.” Jak uczy św Augustyn - każdy ma w sobie wewnętrznego Nauczyciela, który pozwala odróżnić zło od dobra. Dobrych spowiedników, ojców duchowych również można znaleźć w konfesjonalach.

Tylko, że czasem tak naprawdę mamy inny problem. Istnieje w nas pewne rozdarcie: z jednej strony wołamy o pasterza, z drugiej brak nam prawdziwego zdecydowania, aby go znaleźć i skorzystać z jego prowadzenia. Chyba podobnie było za czasów Pana Jezusa. Gromadziło się wokół Niego wielu, by Go słuchać. Ale niewielu naprawdę za Nim poszło. Dzisiaj, mamy dostęp do Jego nauki z depozytem 2 tysięcy lat Tradycji ducha. Od nas zależy, czy za nią pójdziemy.



**SŁOWO TYGODNIA z EWANGELII wg św. Jana (6, 1-15)**

Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać».

Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» Jezus zaś rzekł: «Każcie ludziom usiąść». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło».

Zbrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

**Ks. Andrzej Wolski**

Cud rozmnożenia chleba z dzisiejszej Ewangelii wyraźnie odnosi się do wydarzenia Paschy żydowskiej, kiedy Bóg karmił manną lud Izraela na pustyni, po wyjściu z niewoli egipskiej. Pan Jezus daje swoim rodakom w ten sposób do myślenia. Chce żeby dostrzeżono w Nim nowego Mojżesza. I rzeczywiście tak się stało. Sami Żydzi zaczęli zwracać uwagę, że „Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat”. Jednocześnie w tej samej chwili ludzkie wyobrażenia zaczęły mijać się z Bożym planem wobec Mesjasza. Ludzie chcieli obwołać Go królem, chcieli, aby On im zaczął przewodzić.

To pragnienie nie jest jedynie problemem Żydów z czasów Pana Jezusa. Poniekąd my także chcemy czegoś podobnego. Też byśmy chcieli, aby On nam w tym życiu zapewnił błogosławieństwo, obronę, pomyślność, zdrowie. Ogromnym zagrożeniem jest szukanie zabezpieczenia według naszych wyobrażeń. To właśnie dlatego Żydzi chcieli Pana Jezusa uczynić swoim królem. Ale On się na to nie zgodził. Nie wystarczy uznawać Pana Jezusa za kogoś wielkiego, za Proroka, a nawet za Syna Bożego i pragnąć Go obwołać królem. To wszystko pozostaje jeszcze nieporozumieniem, dopóki robimy to według naszych (nawet najlepszych) wyobrażeń i pragnień. Rozmijamy się wtedy z tym, co chce nam dać Pan Jezus. To, z czym do nas przychodzi, całkowicie nas przerasta. Stąd potrzeba otwartości na wolę Bożą w naszym życiu i zaufanie, że przyjęcie jej zawsze będzie dla nas dobre.